Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) GARBARSKA 7—2.

Nr. Wilno, dnia 10 lutego 1936 r. 1415.

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

1/. "LIETUVOS AIDAS" O STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH W ZWIĄZKU Z MANIFESTACJAMI WILEŃSKIEMI. "L.Aidas" Nr.59 z 6.II.36. Art.p.t. "My i oni".Streszczenie:

Szczególnie rzuca się w oczy upodobanie wiecowiczów polskich do argumentowania przy pomocy liczb. 5 stycznia w kolportowanej przez komitet organizacyjny odezwie m.in. niczem nieuzasadnionemi oskarżeniami można było wyczytać co następuje:

"200.000 Polaków na Litwie wyrzucono poza granice praw ludzkich i obywatelskich". Ta liczba 200.000 przewija się przez wszystkie mowy, oświadczenia, prasę i radjo wileńskie.

Jeżeli chodzi o liczby, to wedle danych oficjalnych statystyki litewskiej było Polaków na Litwie w 1923 r. 65.628,--czyli 3,04% ogółu ludności. Można przyjąć, że w ciągu 13 lat liczba Polaków drogą przyrostu mogła się zwiększyć. Jakim sposobem jednak liczba Polaków w ciągu 13 lat mogła wzrosnąć przeszło trzykrotnie? Wiedzą o tem chyba tylko kierownicy antylitewskiej akcji. Jeżeli w ciągu 13 lat z 65.628 zrobiło się 200.000, to po dalszych 13-tu latach t.zn. w 1949 r. powinnoby się znaleść Polaków na Litwie 600.000. W zapale wiecowym możliwe są nawet takie absurdy.

Polacy z upodobaniem operują cyframi, mówiąc też o sytuacji szkolnictwa. Twierdzą oni z aplombem / i gniewają się, że Litwini nie wierzą/, iż Litwini w Wileńszczyźnie posiadają 196 szkół narodowych /później Polacy"poprawili się", oświadczając, że Litwini mają 198 szkół/, zaś Polacy na Litwie mają tylko 14 szkół. Faktycznie jednak Litwini w Wileńszczyźnie mają tylko 28 szkół.

Pycha polska osiąga jednak stopień najwyższy, gdy Polacy zaczynają mówić o"wielkiej Polsce" i "małej Litwie". Zdaniem Polaków w stosunkach między państwami decyduje nie prawo i słuszność a tylko liczba. Wiele już słyszeli Litwini oświadczeń dokonanych w tym duchu ze strony wileńskich wiecowiczów, prasy i radja.Szczytem wszystkich tych oświadczeń są jednak słowa generała Osikowskiego, wygłoszone 5 stycznia podczas wiecu w Wilnie: "Litwini powinni wiedzieć, że Wilno i ogół polski potrafi zmusić ich do szanowania polskości tak, jak potrafiliśmy zmusić ich do ustąpienia z Wilna".

Nietrudno zrozumieć, że mówi tu"wielka Polska" do "małej Litwy". Porównanie "umiejętności zmuszenia do szanowania polskości" z "umiejętnością zmuszenia do ustąpienia z Wilna" jest niczem innem jak tylko groźbą gwałtu. Dlaczegoż nie mówić takim tonem skoro proporcja 33 i 2,5 mówi na korzyść Polski? Przecież rozumując w odpowiedni sposób argumentacja liczb zawsze jest decydująca. Jednak Litwini rozumują inaczej. Proporcja 33: 2,5 nie może wydrzeć Litwinom przekonania, że stosunki między narodami powinne być regulowane na zasadach prawa moralnego i sprawiedliwości, a nie na zasadach siły fizycznej.

Mimo, żePolacy powiadają, że chcą uregulować stosunki z Litwą, z działalności ich tego nie widać. Konstatują to nietylko Litwini, lecz również inni. Konstatuje to np. pewne pismo belgijskie oświadczając: "Spór między Polską a Litwą o Wilno okupowane w swoim czasie bezprawnie przez generała Żeligowskiego byłby już dawno zlikwidowany gdyby w ostatnich latach ze strony polskiej wykazywano więcej dobrej woli".

Niestety, tej dobrej woli nie widać. /A-8/23/.

2/. "LIETUVOS AIDAS" O ARTYKUŁACH KORESPONDENTA "KURJERA PORANNEGO" STACHÓRSKIEGO. "L.Aidas" Nr.63 z 8.II.1936 r.Art. p.t. "Dziennikarz o dwulicowej etyce".Streszczenie:

Dziennikarskie sfery w Kownie dobrze znały korespondenta "Kurjera Porannego" L.Stachórskiego, który mieszkał w Kownie 1 i pół roku. Niedawno wyjechał on z Kowna, lecz w dalszym ciągu "informuje"o Litwie swych czytelników. P.Stachórski rozwinął też swą działalność , gdyż mówi o Litwie przez Radjo Warszawskie.

Odpowiadając na artykuły warszawskiego korespondenta "L. Aidasa" Gustajnisa p.t."Polacy nie znają jeszcze Litwy" i "Wyznanie polityczne egoizmu narodowego"- "Kurjer Poranny"-w tych dniach

ogłosił artykuły p.Stachórskiego, który ostro atakuje p.Gustajnisa za to, że ten w swych korespondencjach ośmielił się "zwątpić w słuszność procesu terorystów ukraińskich". i z tego powodu "przekroczył granice grzeczności i praw zagranicznego dziennikarza". Swój artykuł nazwał p.Stachórski:"Akrobatyczne przejawy szowinizmu litewskiego".

Jeżeli już mówić o czyjejś akrobatyce, to przedewszystkiem o akrobatyce etycznej L.Stachórskiego. Litwini jeszcze bardzo dobrze pamiętają jakich to "praw grzeczności" przytrzymywał się on będąc korespondentem "Kurjera Porannego" w Kownie. Jeżeli nie wyjechał on stamtąd wcześniej to tylko dzięki tolerancji litewskiej. Chodziło mu nie o bezstronne informowanie czytelników swego pisma o sprawach litewskich, a tylko o tendencyjne oświetlanie umyślnie zgęszczonemi barwami faktów z życia lit.,by czytelnicy polscy wytworzyli sobie nie rzeczywisty obraz Litwy, a tylko obraz taki, jakiego chce korespondent. Dziennikarz jadący do obcego kraju i pragnący przytrzymywać"granic grzeczności i praw" powinien swe sympatje i antypatje pozostawić na ostatniej stacji. Niestety, do takich sumiennychdziennikarzy niepodobna L.Stachórskiego zaliczyć. Wystarczy przypomnieć chociażby jego artykuł w "Kurjerze Porannym" z 6 grudnia 1935 r. o niepokojach w Suwalszczyźnie. Po przeczytaniu tych insynuacyj o rozruchach, czytelnik "Kurjera Porannego" istotnie musiał dniem i nocą czuwać przy radjo oczekując na wiadomość o"początku końca" Litwy. Taka informacja oczywiście nie ma nic wspólnego z"granicą grzeczności i praw" zagranicznego dziennikarza. Mimo to wszystko, L.Stachórski po powrocie do Warszawy nie pomija okazyj głoszenia morałów dziennikarzom obcym w Polsce. Wątpić jednak należy, by mu się udało nawrócić zagranicznych dziennikarzy na drogę szanowania "praw i grzeczności". Trudno bowiem znaleść naśladowców akrobatycznej etyki. L.Stachórski zdradza właśnie tajemnicę swoiście pojętej etyki dziennikarskiej. /A-8/23/. P.

K r o n i k a .

3/. SPRAWA SPŁAWU DRZEWA NIEMNEM. "Sekmadienis" z 9.II.36: Jak komunikuje prasa polska nieoficjalne rokowania w sprawie spławu materjałów leśnym Niemnem nie dały narazie żadnych wyników. Prywatne narady będą kontynuowane. /A-8/26/.

4/. ARTYKUŁY P.STACHÓRSKIEGO W UJĘCIU "SEKMADIENIS"."Sekmadienis" z 9.II.1936 r.:Dziennikarz polski Stachórski, który był korespondentem "Kurjera Porannego" na Litwie, napisał po powrocie do Warszawy cały szereg artykułów, obrażających państwo litewskie i Litwinów. W związku z tem powstał konflikt między zrzeszeniem dziennikarzy polskich i Związkiem Dziennikarzy Zagranicznych w Warszawie.Ten ostatni , żąda by Stachórskiego postawiono przed sądem honorowym za obrazę narodu, z którego gościnności i przychylności korzystał. /A8/23/.P.

5/. KARYKATURA NA MINISTRA BECKA. "Sekmadienis" z 9.II. 1936 r. i "Diena" z 9.II.1936 r. zawierają karykatury na ministra Becka. Karykatura w "Sekmadienis" przedstawia ministra Becka w roli zakochanej panny, którą obejmuje czule osobnik w mundurze hitlerow Zakochana panna patrzy w górę na przebite strzałą miłości serce z napisem "Warszawa", a tymczasem hitlerowiec sięga nieznacznie po torebkę panny z napisem "70 miljonów" . Na tę scenę patrzy przerażony orzeł polski zamknięty w klatce, z której wysuwa głowę. Napis objaśniający brzmi: "Marzenia i rzeczywistość... , polski minister S.Z. cieszy się z przyjaźni polsko-niemieckiej, a tymczasem skarb polski ma miljonowe straty, gdyż Niemcy nie wypłacają należnych Polsce sum. Spór w tych dniach doprowadził do otwartego skandalu.

Karykatura "Dieny" przedstawia zebranych przy stole i ucztujących dyplomatów. Przyczem minister Beck wychyla zza drzwi głowę i płacze. Napis objaśniający brzmi: "Polacy są bardzo niezadowoleni że ich delegacji, wysłanej na pogrzeb króla Jerzego nie zaproszono na narady do Londynu i Paryża" A dalej: "Beck: - po brodzie pociekło w ustach nie miałem"./A-8/23/.P.

6/. DOKOŁA MANIFESTACYJ WILEŃSKICH. "Diena" z 9.II.1936 r.: Niektórzy wybitni działacze polscy chcieli w związku z bezsensownemi antylitewskiemi wybrykami w Warszawie i Wilnie publicznie oświadczyć,

ogłosił artykuły p.Stachórskiego, który ostro atakuje p.Gustainisa za to, że ten w swych korespondencjach ośmielił się "zwątpić w słuszność procesu terorystów ukraińskich". I z tego powodu "przekroczył granice grzeczności i praw zagranicznego dziennikarza". Swój artykuł nazwał p.Stachórski:"Akrobatyczne przejawy szowinizmu litewskiego".

Jeżeli już mówić o czyjejś akrobatyce, to przedewszystkiem o akrobatyce etycznej L.Stachórskiego. Litwini jeszcze bardzo dobrze pamiętają jakich to "praw grzeczności" przestrzegał się on będąc korespondentem "Kurjera Porannego" w Kownie. Jeżeli nie wyjechał on stamtąd wcześniej to tylko dzięki tolerancji litewskiej. Chodziło mu nie o bezstronne informowanie czytelników swego pisma o sprawach litewskich, a tylko o tendencyjne oświetlanie umyślnie zagęszczonemi barwami faktów z życia lit., by czytelnicy polscy wytworzyli sobie nie rzeczywisty obraz Litwy, a tylko obraz taki, jakiego chce korespondent. Dziennikarz jedący do obcego kraju i przekraczający "granice grzeczności i praw" powinien swe sympatje i antypatje pozostawić na ostatniej stacji. Niestety, do takich sumiennych dziennikarzy niepodobna L.Stachórskiego zaliczyć. Wystarczy przypomnieć chociażby jego artykuł w "Kurjerze Porannym" z 6 grudnia 1933 r. o niepokojach a suwalszczyźnie. Po przeczytaniu tych insynuacyj o rozruchach, czytelnik "Kurjera Porannego" latotnie musiał dniem i nocą czuwać przy radjo oczekując na wiadomość o"początku końca" Litwy. Taka informacja rzeczywiście nie ma nic wspólnego z"granicami grzeczności i praw" zagranicznego dziennikarza. Mimo to wszystko, L.Stachórski po powrocie do Warszawy nie pomija okazyj grożenia obcych dziennikarzom obcym w Polsce. Wątpić jednak należy, by mu się udało nawrócić zagranicznych dziennikarzy na drogę szanowania "praw i grzeczności". Trudno bowiem znaleść naśladowców akrobatycznej etyki L.Stachórskiego zarówno w Polsce, jak i na całym świecie pojętej etyki dziennikarskiej. /A-6/35/. P.

Kronika.

3/. SPRAWA SPŁAWU DRZEWA NIEMNEM. "Sekmadienis" z 9.II.36r. Jak komunikuje prasa polska nieoficjalne rokowania w sprawie spławu materjałów leśnych Niemnem nie dały narazie żadnych wyników. Prywatne narady będą kontynuowane. /A-8/26/.

4/. ARTYKUŁY P.STACHÓRSKIEGO W UJĘCIU "SEKMADIENIS". "Sekmadienis" z 9.II.1936 r. Dziennikarz polski Stachórski, który był korespondentem "Kurjera Porannego" na Litwie, napisał po powrocie do Warszawy całą szereg artykułów, opisujących państwo litewskie i litwinów. W związku z tem powstał konflikt między zrzeszeniem dziennikarzy polskich i związkiem Dziennikarzy Zagranicznych w Warszawie. Ten ostatni żąda by Stachórskiego postawiono przed sądem honorowym za obrażę narodu, z którego pochodzi i szkodliwość korespondencji. /A8/22/.P.

5/. KARYKATURA NA MINISTRA BECKA. "Sekmadienis" z 9.II.1936 r. i "Diena" z 9.II.1936 r. zamieszcza karykaturę na ministra Becka. Karykatura w "Sekmadienis" przedstawia ministra Becka w czasie sochodzącej normy, której obejmując całe osobnik w mundurze hitlerowca. Zakochana panna patrzy w górę na przebitą strzałą miłości serce z napisem "Warszawa", a tymczasem hitlerowiec ślinią się niecierpliwie oczekując panny z napisem "70 miljonów". Na tę scenę patrzy przyczajony orzeł polski zamknięty w klatce, z której wysuwa głowę. Na karykaturze brzmią: "Wzruszenie i rzeczywistość... , polski minister S.Z. ...zawiązały się z pogranicznicy polsko-niemieckiej, z wyjątkiem sfer polskich na milionowe straty, gdyż Niemcy nie wyliczają należnych kolejom sum. Spór w tych dniach doprowadził do otwartego skandalu.

Karykatura "Dieny" przedstawia zabranych przy stole i ucztujących dyplomatów. Przewodem minister Beck wznosi to zaś drugi głowę i ptasze. Napis objaśniający brzmi: "Polacy na bardzo niezadowoleni ze tej delegacji, wysłanej na pogrzeb króla Jerzego nie zaproszono na narady do Londynu i Paryża. A dalej: "Beck – jeśli zrobi, ale polskie w ustach nie miałem". /A-8/26/.P.

6/. OKOŁO MANIFESTACJI WILEŃSKICH. "Diena" z 9.II.1936 r. Niektórzy wybitni działacze polscy chcieli w związku z bezsensownemi antylitewskiemi wybrykami w Warszawie i Wilnie publicznie oświadczyć

że się nie solidaryzują z temi napaściami przeciwko państwu, którego są obywatelami. Jednak pod naciskiem młodych aktywistów starzy działacze polscy na Litwie musieli się wyrzec swego pięknego projektu. /A-8/25/.

6/. SPRAWA STOSUNKÓW LITEWSKO-NIEMIECKICH. "L.Žinios" z 6.II.1936 r.: "Frankfurter Zeitung" pisze, iż po rozmowie min.Lozorajtisa z min.Edenem należy oczekiwać złagodzenia stosunków litewsko-niemieckich. /A-6/.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

7/. "LIETUVOS AIDAS" O POTRZEBIE JEDNOŚCI NARODU. "L.Aidas" Nr.61 z 7.1936 r. Art.p.t. "Po drogach jedności narodowej".Streszczenie:

Na podstawie nowej ustawy o towarzystwach minister S.Wewn. zamknął organizacje, których działalność oddawna budziła wątpliwości co do celów.

Istotnie kto śledził za kierunkiem działalności partyj opozycyjnych na Litwie, ten nie mógł nie zauważyć, że kierunek ten jest stanowczo sprzeczny z dążeniami jednolitego narodu i państwa. Rząd narodowy przykłada się ze wszystkich sił do tego, by usunąć z życia szkodliwy rozłam narodu i państwa. Tymczasem zamknięte organizacje nietylko nie pomagały rządowi w tej doniosłej pracy rozwoju jedności narodowej, lecz starały się ją wszelkiemi sposobami utrudnić.

Zamknięte organizacje wogóle zdecydowane były działać przeciwko ustrojowi państwa. Nie posiadając aprobaty szerszych warstw społeczeństwa organizacje te dążyły do podkopania autorytetu rządu narodowego i zdyskredytowania go w oczach społeczeństwa drogą otwartego i tajnego kolportowania antyrządowych odezw, lub rozpowszechniania budzących niepokój fałszów i plotek.

Niektóre z zamkniętych organizacyj posunęły się w takiej akcji tak daleko,iż zaczęły pracować ręka w rękę z antypaństwowemi żywiołami. Organom bezpieczeństwa wypadło zetknąć się nawet z takiemi przejawami, jak propozycja ze strony komunistów utworzenia wspólnego frontu z zamkniętemi organizacjami. Jasną jest rzeczą,że propozycja taka mogła zaistnieć jedynie wtedy, gdy się miało przekonanie iż nie będzie ona stanowczo odrzucona. Istotnie , cały szereg faktów w czasach ostatnich wykazywał, że przynajmniej niektóre z zamkniętych organizacyj, jeżeli nawet nie tworzyły otwarcie wspólnego frontu z komunistami, to w każdym razie działały, utrzymując z nimi kontakt.

Ubiegłej jesieni wielkie zdziwienie wywołało w społeczeństwie narodowem dziwne stanowisko zamkniętych organizacyj w czasie fermentów wśród rolników. Było rzeczą jasną, że antypaństwowe żywioły oraz wewnętrzni i zewnętrzni wrogowie państwa dążą do wywołania i rozszerzenia tych fermentów. Było również rzeczą jasną, że wszyscy ludzie dobrej woli powinni ostrzegać rolników przed agitatorami, którzy się zaczęli włóczyć po wsiach i którzy prowadzili kraj litewski i rolników do zguby. Mimo to prasa zamkniętych organizacyj milczała. Milczała ona nawet wtedy, gdy wykazano dokumentalnie, kto podtrzymywał fermenty wśród rolników.

Takie postępowanie zamkniętych organizacyj wyraźnie wykazywało już ubiegłej jesieni, że organizacje te nie mają zdrowych podstaw, że oderwały się one od życia, zwyrodniały w swej opozycyjności. Stało się rzeczą jasną, że dalsza działalność tych organizacyj nie może być tolerowana. W związku z tem już 6 grudnia r.ub. na mocy uchwał komendantów wojennych działalność chrz.-demokracji i ludowców we wszystkich powiatach została zawieszona na cały okres stanu wojennego.

W związku z tem nie ma się co dziwić, jeżeli obecnie postanowienia ministra S.Wewn. oparte są na art.48 ustawie o towarzystwach, który to artykuł mówi o bezpieczeństwie narodu i państwie. Przeżywany obecnie okres jest tak niespokojny, że nawet wielkie państwa zatroszczyły się o swe bezpieczeństwo i dokładają wysiłków w kierunku wzmocnienia swej odporności na niebezpieczeństwo zewnętrzne.

Tembardziej Litwa jako niewielki naród musi się troszczyć, ażeby jej siły nie były rozpraszane na wewnętrzne spory partyjne, a tembardziej na walkę z burzycielami spokoju i ładu, co może zgubić litewską niepodległość.

Zamknięcie więc organizacyj, które wyszły poza granice lojalnego działania musi być zrozumiane tylko jako dążenie do większej sprawności w wewnętrznej życiu Litwy. Harmonijność ta i sprawność potrzebna jest również dla przewidywanego stworzenia przedstawicielstwa narodowego.

Nikt jednak nie przeszkadza zakładać lojalnych organizacyj, któte będą odpowiadały potrzebom przeżywanego okresu i przyczynią się do twórczej pracy państwowo-narodowej. Tworzenie takich organizacyj jest rzeczą godną uznania. Prowadzi ono do wzmocnienia sytuacji wewnętrznej Litwy, a tem samem do zwiększenia zewnętrznej odporności kraju. /C-6/5/.

K r o n i k a .

8/. UJĘCIE AGITATORA. "Sekmadienis" z 9.II.1936 r.: W tych dniach w Pikliszkach aresztowany został niejaki Galinajtis, który kolportował wśród rolników podburzające odezwy. Podczas rewizji znaleziono przy nim mnóstwo odezw agitacyjnych pisanych w łamanym języku litewskim. Z ich treści i formy wyraźnie wynika, że były one opracowane poza granicami Litwy.- /C-4/3/.P.

9/. SPRAWA PRZEDSTAWICIELSTWA NARODOWEGO. "L.Aidas" z 7.II. 1936 r.: Dnia 6 lutego r.b. u Prezydenta Republiki odbyła się narada, w której wzięli udział premjer Tubelis, minister Sprawiedliwości Szylingas oraz minister Spr.Wewn. gen.Czaplikas. Tematem narad była kwestja systemu wyborów do przedstawicielstwa narodowego.

Jak podaje "Diena" z 9.II.r.b. istnieją dwa projekty ustawy o wyborach do przedstawicielstwa narodowego. Według jednego projektu przedstawicielstwo byłoby wybierane tak, jak przewiduje konstytucja, a więc drogą bezpośrednich wyborów. W/g drugiego zaś przedstawicielstwo narodowe byłoby wybierane przy pomocy podobnej ustawy jak prezydent republiki, to zn. drogą wyborów pośrednich. /C-1/3/.P.

10/. SPRAWA PRZYSTOSOWANIA SIĘ TOWARZYSTW DO NOWEJ USTAWY O TOWARZYSTWACH. "Diena" z 9.II.1936 r.: Jak przypuszczają, po ogłoszeniu nowej ustawy o towarzystwach zaledwie około połowy istniejących na Litwie towarzystw i ich oddziałów zarejestruje się ponownie i działać będzie nadal. Obecnie wobec konieczności posiadania przynajmniej 12 założycieli znikną wszystkie towarzystwa prowincjonalne, które poza zarządami nie posiadały wcale członków. Z drugiej strony niektóre organizacje układają się w sprawie fuzji, by móc spełnić warunki nowej ustawy o towarzystwach. /C-20/.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

11/. DALSZE REDUKCJE URZĘDNIKÓW-LITWINÓW. "Sekmadienis" z 9.II.1936 r.: Dyrektorjat Baldžiusa w dalszym ciągu z całą zaciekłością usuwa z urzędów autonomicznych urzędników-Litwinów, posiadających za sobą wiele lat wysługi. Tak np. w tych dniach zwolnił Dyrektorjat trzech pracowników policji, którzy mają w tej dziedzinie wielkie doświadczenie i w swoim czasie służyli w policji kowieńskiej. Pozatem zwolniony został jeden z pracowników Kasy Oszczędnościowej w Szyłokarczmie, urzędnik magistratu w Kłajpedzie oraz pracownik biura Dyrektorjatu. Tak więc poza dawniejszemi redukcjami, "lojalny" Dyrektorjatu znowu zwolnił 6 urzędników-Litwinów./E -2/.

x

x x